

Z DZIEJÓW ORIENTALISTYKI LWOWSKIEJ

Początki orientalistyki lwowskiej sięgają końca pierwszej wojny światowej i pierwszych lat niepodległości, kiedy we Lwowie objął katedrę językoznawstwa porównawczego śp. prof. Andrzej Gawroński (zm. w 1927 r.). Prof. Gawroński był wybitnym językoznawcą i poliglota. Habilitował się on w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1912 roku z językoznawstwa, interesował się jednak także językami wschodnimi, a zwłaszcza sanskrytem i językiem nowoperskim. Prof. Gawroński został wkrótce redaktorem „Rocznika Orientalistycznego”, pisma wychodzącego we Lwowie i współdziałał w założeniu Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Można go więc uważać za założyciela orientalistyki lwowskiej, a nawet w pewnej mierze polskiej, bo obok coraz to prężniej rozwijającego się ośrodka orientalistycznego we Lwowie, istniała podówczas w Polsce tylko katedra arabistyki, turkologii i iranistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, prowadzona przez młodego, wybitnego uczonogo prof. Tadeusza Kowalskiego. Główne centrum orientalistyki polskiej powstało jednak, powtarzam, i nadal rozwijało się we Lwowie, gdzie była też redakcja „Rocznika Orientalistycznego” i gdzie mieścił się zarząd główny Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Prof. Gawroński zorganizował w swej Katedrze Językoznawstwa Porównawczego także studia nad Indiami i wkrótce stworzył Instytut Orientalistyczny UJK, gdzie obok jego Katedry Indianistyki znalazły się dwie dalsze, a mianowicie Katedra Dalekiego Wschodu i Katedra Bliskiego Wschodu.

Na czele Katedry Dalekiego Wschodu stanął śp. prof. Władysław Kotwicz (ur. w 1872 r.), nestor naszej orientalistyki, wychowanek Szkoły Języków Wschodnich w Petersburgu, który przybył do Polski w grudniu 1923 r. Wykładał on głównie filologię mongolską i mandżurską, stając się z czasem założycielem wybitnej mongolistycznej szkoły polskiej, którą obok niego i po nim reprezentował jego uczeń śp. prof. Marian Lewicki, a dzisiaj kontynuuje uczeń tego ostatniego prof. Stanisław Kałużyński z Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Kotwicz został też niebawem prezesem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego (ciężko chory na płuca prof. Gawroński nie mógł już sprostać tym obowiązkom), a po śmierci prof. Gawrońskiego w 1927 roku został też redaktorem „Rocznika Orientalistycznego”. Prof. Kotwicz założył też i finansował z własnych funduszków serię *Collectanea Orientalia*, której ukazało się 16 zeszytów. Był on też członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem korespondentem Akademii Nauk ZSRR i członkiem Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, jednej z głównych instytucji naukowych w Polsce.

Na czele trzeciej katedry wchodzącej w skład stworzonego przez prof. Gawrońskiego Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a mianowicie na czele Katedry Bliskiego Wschodu, stanął rówieśnik prof. Gawrońskiego prof. Z. Smogorzewski, były docent historii Wschodu muzułmańskiego Uniwersytetu w Petersburgu. Wybitny ten uczony i podróżnik odwiedził wielokrotnie szereg krajów północnej Afryki, gdzie badał dzieje sekty muzułmańskiej ibadytów, stając się wkrótce najlepszym znawcą tej sekty. Objąwszy w 1924 r. katedrę na Uniwersytecie Jana Kazimierza, wykładał tam języki arabski, perski i turecki w asyście dwóch lektorów: Araba Ahmada Kherbiego i Azerbejdżanina Sadyka Beja. Współdziałał też nader aktywnie w pracach Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Niestety gruźlica, której nabawił się przy pielęgnacji Andrzeja Gawrońskiego, nie pozwoliła mu na rozwinięcie w całej pełni jego wybitnej energii i talentów organizacyjnych. Zmarł we Lwowie, w jesieni 1931 r. pozostawiając po sobie osieroconą katedrę, którą zawieszono.

W 1927 r. objął na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza wykłady z zakresu filologii semickiej (hebrajskiej, aramejskiej i akadyjskiej), śp. ks. prof. Aleksy Klawek, wybitny semitolog i biblista, którego pamięć dzisiaj czcimy. Śp. ks. prof. A. Klawek był od 1922 r. profesorem w Katedrze Nauk Biblijnych Starego Testamentu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Chociaż minęło już pół wieku od tego momentu, kiedy pod koniec lat dwudziestych naszego stulecia miałem możliwość uczęszczania na wykłady tego wielkiego uczonego, ciągle o nich myślę z uznaniem i wzruszeniem. Wydział Teologiczny UJK, gdzie głównie wykładał śp. ks. prof. A. Klawek, stał podówczas na szczególnie wysokim poziomie i nie był bynajmniej izolowany od innych fakultetów Uniwersytetu Lwowskiego. Pamiętam, jak przez szereg lat ks. prof. Adam Gerstman z tego Wydziału piastował funkcję rektora UJK, ciesząc się ogólnym szacunkiem profesorów i studentów, a w 1933/34 r. ks. prof. A. Klawek był prorektorem tegoż Uniwersytetu. Uczniami śp. ks. prof. Klawka byli zarówno katolicy, jak i żydzi, absolwenci wybitnych tradycyjnych wyższych szkół rabinicznych w Polsce (np. Jesziwy w Lublinie), u których również nasz Mistrz cieszył się olbrzymim uznaniem. Niektórzy z tych świeckich studentów mieli wraz ze mną okazję uczyć się na biblistyczne wykłady ks. prof. A. Klawka na Wydziale Teologicznym i kontaktować się naukowo i towarzysko z młodymi biblistami-klerykami, zawiązując przyjaźnie, które trwają dotąd.

Przypomnę tutaj jeszcze, że śp. ks. prof. Aleksy Klawek założył czasopismo „Collectanea Theologica”, którego był redaktorem, a które było otwarte również i dla autorów świeckich.

Po śmierci śp. prof. A. Gawrońskiego Katedrę Indianistyki UJK objął świeżo przybyły z Paryża śp. prof. Stefan Stasiak, pod któ-

rego kierunkiem katedra ta nadal się rozwijała, aż do wybuchu II wojny światowej. Prof. Stasiak był autorem szeregu prac naukowych, głównie jednak zajmował się dydaktyką, kształcąc wielu młodych indianistów, a wśród nich śp. dr. Ludwika Skurzaka, potem docenta Uniwersytetu Wrocławskiego.

Podczas gdy Katedrę Indianistyki po śp. prof. A. Gawrońskim objął śp. prof. St. Stasiak, to Katedrę Językoznawstwa Porównawczego objął młody językoznawca, habilitowany w 1926 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza prof. Jerzy Kuryłowicz (ur. w 1895 r.). Prof. J. Kuryłowicz, który studiował swego czasu orientalistykę we Wiedniu, był też zainteresowany językami semickimi, głównie arabskim i hebrajskim, i poświęcił im cały szereg prac naukowych. Był on długoletnim sekretarzem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności (od 1931 r.) i aktywnie uczestniczył w życiu naukowym polskiej orientalistyki, nie prowadząc jednak żadnych wykładów filologicznych w tym zakresie.

Kończąc, pragnę tu jeszcze dodać, że przedwojenne studia orientalistyczne nie dawały możliwości zatrudnienia takiej masy pracowników pomocniczych, jak dziś. O ile sobie przypominam, w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza bywało tylko po dwóch asystentów, na których barkach ciążyły różne obowiązki administracyjne i naukowe. Pomagali im też wybitniejsi starsi studenci. Wśród nich wybijał się na jedno z czołowych miejsc późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, iranista i indianista śp. prof. Franciszek Machalski. Jeżeli idzie o asystentów, to przez wiele lat stanowiska te piastował śp. prof. Marian Lewicki, a także przez pewien czas piszący te słowa. Z etatami było dość ciężko, zwłaszcza pod koniec dwudziestolecia międzywojennego, i w latach 1934—1935 zabrakło miejsca i dla mnie. W tym czasie przeznaczył kierownik Katedry Historii Starożytnej UJK śp. prof. Konstanty Chyliński zaferował mi stanowisko asystenta w swej katedrze i dopomógł mi w ten sposób do habilitacji, do której doprowadził mnie wraz ze śp. prof. Tadeuszem Kowalskim z Krakowa.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach historia orientalistyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Brak czasu nie pozwolił mi na wnikliwszą i bardziej anegdotyczne zajęcie się atmosferą — po prostu wspaniałą, jaka istniała na tym Uniwersytecie, a także na nakreślenie barwnych sylwetek naszych zmarłych profesorów, u których wspaniała wiedza i zainteresowania rozwojem orientalistyki w Polsce, często kosztem własnych funduszy, łączyły się z cechami bardzo ludzkimi, o których krążyły i krążą dobroduszne anegdoty wśród następnych generacji orientalistów polskich.